

ZE ZBIORÓW

Działu Dokumentacji ZG ZASP



TEATR POLSKI WE WROCŁAWIU

SEZON 1987/1988

TEATR KAMERALNY

CHRISTOPHER HAMPTON

NIEBEZPIECZNE

ZWIĄZKI

(według powieści Choderlosa de Laclos
„Les liaisons dangereuses”)

Przekład

PIOTR SZYMANOWSKI

Reżyseria

JAN BUCHWALD

Scenografia

JERZY JUK - KOWARSKI

Kostiumy

ZOFIA de INES - LEWCZUK

Muzyka

JERZY SATANOWSKI

Układ pojedynku

ANDRZEJ CHICHŁOWSKI

Premiera w lipcu 1988

Dyrektor i kierownik artystyczny:

JACEK BUNSCH

Zastępcy dyrektora:

JERZY TACZALSKI

KRZYSZTOF TENEROWICZ

PIERRE CHODERLOS DE LACLOS (1741-1803) oficer artylerii w Korpusie Królewskim. Zdobył stopień inżyniera wojskowego i uchodził za autorytet w sprawach militarnych. Był doradcą i sekretarzem Ludwika Orleańskiego. Brał czynny udział w Rewolucji Francuskiej jako członek klubu jakobinów. Miejsce w historii literatury francuskiej zapewniła mu powieść *Niebezpieczne związki* (1782), uważana za jedno ze szczytowych osiągnięć XVIII-wiecznej prozy. Laclos pisał też poezje, libretta operowe, rozprawy.

CHRISTOPHER HAMPTON (ur. 1946) z wykształcenia romanista i germanista. Tłumaczył dla teatrów angielskich liczne utwory z klasyki m.in. Moliера, Ibsena, Czechowa, Horvátha. Autor sztuk m.in. *Filantrop*, *Dzikusy* (*Dialog* nr 5/1975), *Całkowite zaćmienie*, *Opowieści Hollywoodu* (*Dialog* nr 6/84). Prapremiera *Niebezpiecznych związków* odbyła się na małej scenie Royal Shakespeare Company w Stratfordzie we wrześniu 1985 roku (reż. Howard Davies). *Niebezpieczne związki* czterokrotnie wyróżniono jako najlepszą sztukę roku. Były to nagrody: im. L. Oliviera (1986), dziennika *Evening Standard* (1986), miesięcznika *Plays and Players* (1985), tygodnika *Time Out* (1986).

„Jakże wielka jest chytryść Szatana i jak wielką ma władzę igra-
nia z nami! Cóż jest dziwnego w tym oto: czyż szkło (barwione)
nie zmienia naszych wrażeń i naszych kolorów? Igra więc nader
łacno z człowiekiem przez swoje uroki: ten ostatni myśli, że widzi
wtedy rzecz jakąś, której jednak nie widzi, że słyszy głos, grzmot,
flet, lub trąbkę, której jednak nie słyszy”.

Marcin Luter

OSOBY

<i>Markiza de Merteuil</i>	— TERESA SAWICKA
<i>Pani de Volanges</i>	— GRAŻYNA KRUKÓWNA
<i>Cecylia Volanges</i>	— JOLANTA ZALEWSKA
<i>Majordomus</i>	— MAREK FELIKSIAK
<i>Wicehrabia de Valmont</i>	— JERZY SCHEJBAL
<i>Azolan, służący Valmonta</i>	— RYSZARD KOTYS
<i>Pani de Rosemonde</i>	— IGA MAYR
<i>Prezydentowa de Tourvel</i>	— KAMILA SAMMLER
<i>Emilia, kurtyzana</i>	— HALINA ŚMIELA-JACOBSON
<i>Kawaler Danceny</i>	— TOMASZ LULEK
<i>Asystent reżysera</i>	— MAREK FELIKSIAK
<i>Asystent scenografa</i>	— BARBARA KOTYS
<i>Inspicjent</i>	— BAJKA TWOREK
<i>Sufler</i>	— WANDA JASIUKIEWICZ-ŁOZA
<i>Dźwięk</i>	— MAŁGORZATA BEKALARSKA
<i>Światło</i>	— EDWARD JANCZYN

Miejsce akcji: rozmaite salony i sypialnie w domach i pałacach w Paryżu i okolicach, a także Lasek w Vincennes.

Czas akcji: pewna jesień i zima roku 178...

(...) Wszecchobecność działań diabelskich prowadzi, rzeczywiście, do przyjmowania za pewnik nie tylko nadzwyczajnej potęgi Lucyfera, ale również istnienia całej armii aniołów zła, które słuchają grzecznie swoich wodzów, tak samo, jak aniołowie wykonują rozkazy Boga. Nawet jeśli, jak wierzą niektórzy teolodzy, sam Szatan przebywa w piekle, jego zausznicy zamieszkują nasz świat (niestety! dla nas) albo przynajmniej krążą — i krążyć będą aż do Sądu Ostatecznego — między ziemią a piekłem. Stąd mnożenie dokonań diabelskich i specjalizacja zbrodniczych kompetencji. (...)

Jean Delumeau, *Strach w kulturze Zachodu*, PAX, 1986

Mario Praz

ZMYSŁY, ŚMIERĆ I DIABEŁ...

Chociaż cnota nie prowadzi do szczęścia, to przynajmniej można zachować pozory wymierzając na koniec karę triumfującemu już niemal złu; tak właśnie dzieje się w powieści *Niebezpieczne związki* (...) Z punktu widzenia religii można uważać, że w *Niebezpiecznych związkach* los obchodzi się z uciśnioną cnotą łagodnie. (...) O oryginalności *Niebezpiecznych związków* stanowi analiza zła, które triumfuje bądź co bądź przez trzy czwarte książki. Odczuli to wyraźnie współcześni. Przytoczmy tu zdanie Aleksandra de Tilly, który zauważa w swoich *Mémoires*: „Po namyśle widać, że chodzi tam o potworne zbrodnie, które jednak w lekturze wydają się całkiem naturalne (...) jednym słowem jest to dzieło pierwszorzędnej głowy, zepsutego serca i geniusza zła.

O tym, z jakim mistrzostwem przeprowadzona była w *Niebezpiecznych związkach* analiza zła i jak wielki wpływ miała ona wywrzeć na pisarzy następnych pokoleń, możemy się przekonać ze skrótych zapisków Baudelaire'a: Zaczepnięte z listu VI Valmonta do pani de Merteuil zdanie: „Ośmię się wyrwać ją samemu Bogu, którego uwielbia”, Baudelaire komentuje: „Valmont szatanem, rywalem Boga”, po czym przytacza następujący urywek: „Cóż to za rozkosz być kolejno sprawcą i zwycięzcą jej wyrzutów sumienia! Daleki jestem od zwalczania przesądów, które ją gnębią: spowodują one moje szczęście i moją chwałę. Niechaj wierzy w cnotę, lecz niechaj mi ją poświęci” (...)

Baudelaire uwypukla te cechy Valmonta, które odnajduje w samym sobie; można powiedzieć, że wyodrębnia on w postaci francuskiego Lovelace'a aspekt, który przedstawia ona z jego własnego punktu widzenia. Panią de Merteuil nazywa „sataniczną Ewą” i cytuje jedno jej zdanie, opatrując je tylko — a szkoda — lakonicznym dopiskiem „George Sand i inne”: „Fermentowała jedynie moja głowa; nie pragnęłam doznawać rozkoszy, chciałam WIEDZIEĆ”. Myśl ta rzucona na właściwe Baudelaire'owi tło nabiera nagle głębokiej treści, której z pewnością nie posiadała w kontekście. Bowiem właśnie podkreślone przez Baudelaire'a słowo „wiedzieć” wyraża jego osobistą tragedię: potrzebę owocu za-

kazanego odczuwaną dlatego, że jest on zakazany, dlatego aby „wiedzieć”; to, w czym teologowie widzą największy grzech przeciw Duchowi Świętemu.

Mario Praz, *Zmysły, śmierć i diabeł w literaturze romantycznej*, PIW, 1974

Lew Szestow

MORALNOŚĆ I PESYMIZM

Skąd dobro, skąd zło? Pierwszy helleński filozof, Anaksymander, głosił, iż zło wzięło się stąd, że poszczególne rzeczy wyrwały się z łona jedyne go bytu i niegodziwie zapragnęły utwierdzić się w osobnym, samodzielny m istnieniu. Ta sama myśl przenika mniej lub bardziej wyraźnie całą starożytną filozofię. Ostatni helleński filozof, Plotyn, także hołduje takiemu przekonaniu. Mówi, że poszczególne indywidualne dusze oderwały się od Jedynego, a ponieważ bronią swojej niezależności żyją w źle. Plotyn, rzecz jasna, poprawniej wyraża myśl Anaksymandra. O rzeczach indywidualnych można wszakże mówić tylko umownie. Indywiduami bywają tylko istoty żywe, a nie rzeczy. (...)

W opozycji do dobrego i złego, to jest ważnego z punktu widzenia indywiduum, pojawiły się autonomiczne wartości etyczne — idee dobra i zła. Autonomiczne, to znaczy zupełnie nie pokrywające się z potocznymi wyobrażeniami o dobrym i złym, a nawet całkowicie je wykluczające. W świecie owych nowych idei dobra i zła sam byt indywiduów okazał się zuchwalstwem i niegodziwością. Cóż więc dziwnego, że natura nie liczy się z naszym „dobrym” i z naszym „złym”? Już raczej odwrotnie — należy dziwić się, że dla owych zuchwałych niegodziwców tak wiele dobrego przygotowano na ziemi. (...)

Jeśli przyjrzeć się uważniej, to bez trudu można dojść bodaj do tego, że cały ów dobrobyt został przyszykowany tylko po to, by indywidua poniosły należną karę za swoje przestępstwo; należy najpierw pozwolić im poutwierdzać się do woli, wówczas rozczarowanie będzie jeszcze bardziej krzywdzące i bolesne. (...)

U Schopenhauera idea owa po raz pierwszy przybiera całkowicie nową formę — formę pesymizmu. (...)

Literatura na świecie nr 8-9/1985

Charles Baudelaire

MOJE OBNAŻONE SERCE

(fragmenty)

V

Kobieta jest przeciwieństwem dandysa.
Powinna więc budzić obrzydzenie.
Jest *naturalna*, to znaczy odrażająca.
Jest zawsze wulgarna, a więc jest przeciwieństwem Dandysa.

XIX

W każdym człowieku, o każdej godzinie są dwie równoczesne skłonności, jedna ku Bogu, druga ku szatanowi.
Wołanie do Boga, czyli duchowość, jest pragnieniem wywyższenia; wołanie do Szatana, czyli zwierzęcość, to uciecha poniżenia. Do tej ostatniej należą miłosne historie z kobietami oraz intymne rozmowy ze zwierzętami, z psami, kotami etc. Uciechy, które pochodzą od tych dwóch miłości, dostosowane są do natury tych dwóch miłości.

XXI

(...)
Co do tortury, rodzi się ona z gorszej części serca ludzkiego, spragnionego rozpusty. Okrucieństwo i rozpusta, doznania identyczne, jak ostateczne gorąco i ostateczne zimno.

XXII

Są tylko trzy istoty ludzkie godne szacunku: kapłan, wojownik, poeta. Wiedzieć, zabijać i stwarzać.

XXXIII

Co to jest upadek?

Jeśli jest to jedność, która stała się dwoistością, to Bóg upadł. Innymi słowy, czy stworzenie jest upadkiem Boga?

XLII

Skłonność do rozkoszy przywiązuje nas do terażniejszości. Troska o zbawienie uzależnia nas od przyszłości.
Przywiązanie do rozkoszy, to znaczy do terażniejszości, przypomina człowieka staczającego się po pochyłości, który chcąc uciec się chwastów wyrywa je i unosi z sobą.

XLIX

Dziwiło mnie zawsze, że kobiety wpuszcza się do kościołów. O czym one mogą mówić z Bogiem?
Wieczna Wenus (kaprys, histeria, fantazja) jest jedną z uwodzicielskich postaci Diabła.

Charles Baudelaire

Przeciw tym, co zgłębiają moralność.

Trzeba by znać to najlepsze i najgorsze, do którego człowiek byłby zdolny posunąć się, jak w wyobraźni, tak i w rzeczywistości, żeby móc osądzić, jak silna jest jego natura moralna. Ale dowiedzieć się tego niepodobna.

Następstwa naszych czynów biorą nas za łeb, zgoła nie dbając o to, iż tymczasem „poprawiliśmy się”.

Najdotkliwiej bywamy karani za nasze cnoty.

Friedrich Nietzsche

Myślę, że miłość jest szkodliwa dla społeczeństwa i dla szczęścia jednostki, że sprawia ona wiele złego... Wielkim byłoby dobrodziejstwem, gdybyśmy się jej pozbyli za sprawą jakiegoś opiekuńczego bóstwa które oswobodziłoby od niej świat.

Pokolenie, które wyszło z Rewolucji nacechowane jest zepsuciem i niestałością, pozbawione charakteru, cnoty.

Napoleon

Leszek Kotakowski

DIABEL

(...) Pochodzenie diabła w naszej kulturze nie jest znane. Pod tym względem jest on równie tajemniczy, jak wszystkie podstawowe symbole religijne i wszystkie wierzenia, które światu nadają sens. Diabeł, podobnie jak inne uniwersalne zjawiska kulturalne, przybierał oczywiście formy najróżniejsze i uczestniczył we wszystkich rodzajach ludzkich konfliktów. Wszystkie funkcje, jakie spełniał — psychologiczne, polityczne czy artystyczne — nie dają jednak podstaw do żadnych wniosków co do jego pochodzenia lub ewentualnego zaniku. Fakt, że symbole religijne uwikłane były we wszystkie sprawy ludzkie i wyzyskiwane dla wszystkich możliwych celów, nie przemawia wcale za czysto instrumentalnym sensem tych symboli; przeciwnie, podsuwa myśl o ich uniwersalnym, niehistorycznym i autonomicznym sensie. Nie jest prawdopodobne, by diabeł mógł zniknąć z życia ludzkiego; mimo wszystkich przebrań, w jakich się pojawia i mimo okresowych upadków stał się bodaj trwałym składnikiem kultury. Jeśli religia była zawsze próbą wyposażenia całości życia w sens — żądanie, którego nauka spełnić nie może — diabeł jest zapewne nieusuwalnym składnikiem sensownego świata. Wątpliwe jest także, czy powinniśmy życzyć sobie jego zniknięcia. Obecność jego utrzymuje w nas wrażliwość na zło; sprawia, że jesteśmy czujni i sceptyczni w obliczu optymistycznych nadziei na totalne zbawienie wszystkiego i na ostateczne pogodzenie wszystkich energii działających w świecie. Wiara w zbawienie uniwersalne była co prawda żywa również w chrześcijaństwie. Tradycja ta nie obumarła nigdy, jest nadal z nami, a diabeł jest w niej nieobecny. Niesie ona ze sobą złudzenia i oszukańcze nadzieje, które mogą tylko zagrzewać serce diabła.

*L. Kotakowski, Czy diabeł może być
zbawiony, Paryż 1977*

Kierownik techniczny: ADAM SADURA
Brygadier sceny Teatru Polskiego: ZBIGNIEW MAĆKOWIAK
Brygadier sceny Teatru Kameralnego: KAZIMIERZ TARSA

Kierownicy pracowni:
krawieckiej damskiej: WŁADYSŁAWA MASZTALERZ
krawieckiej męskiej: JERZY HELAK
perukarskiej: ZOFIA HEJNE-BREGULLA
szewskiej: JERZY PORZYCZEK
modelarskiej: ANDRZEJ GEMBORYS
stolarskiej: JERZY DOMŻAŁSKI
malarskiej: TADEUSZ CHĄDZYŃSKI
tapicerskiej: WŁODZIMIERZ POMORSKI
ślusarskiej: LESZEK NOWAK
elektroakustycznej: HUBERT BREGULLA
elektrotechnicznej: KAZIMIERZ PIĄTEK

Kierownik Biura Obsługi Widzów:
NINA KAISER

Zamówienia na bilety zbiorowe przyjmuje codziennie w godz.
9—16 Biuro Obsługi Widzów ul. Zapolskiej 3, tel. 387-89 oraz
386-53, w. 91.

Redakcja programu: Maria Dębicz
Opracowanie graficzne: Edward Kostka

Teatr Polski
ul. Zapolskiej 3
50-032 Wrocław

Teatr Kameralny
ul. Świdnicka 28
tel. 44-62-01

CENA 50 ZŁ.

W.Z.Graf. 553-88-OL. 2,000 A-5×2 K-6